

# Mozaika Berdyczowska

Październik – grudzień 2017 roku

NR 4 (131)

## W tym numerze:

Subiektywny alfabet 2017 roku 2

Mozaika na wsi: Miroslawka 4

Oplatek w Polskiej Szkole Sobotniej 5

Kronika miejska 6

Szkolna wigilia 7

Ile kosztują Święta? 8

Powstaje film o Berdyczowskiej Bogurodzicy 10

Kultura polska w okresie rozbiorów 12

Silna prawica Kościoła przed Madonną Berdyczowską 13

Блажений Владислав Буковинський – уродженець Бердичівської Землі 16



*Drodzy Rodacy!  
Jak obyczaj każe stary  
Według ojców naszych wiary,  
Chcemy złożyć Wam życzenia  
Z dniem Bożego Narodzenia.*

*Niech ta Gwiazdka Betlejemską,  
Która wschodzi tuż po zmroku,  
Da Wam szczęście i pomyślność  
W nadchodzącym Nowym Roku!*

Zarząd Berdyczowskiego Oddziału  
Związku Polaków Ukrainy

# Subiektywny alfabet 2017 roku

## A jak Ameryka

Stany Zjednoczone pozostają najważniejszym sojusznikiem Polski, lub szerzej – całej Europy Środkowo-Wschodniej, leżącej w tzw. „strefie zgniota” między niemieckim drang nach Osten i rosyjskim imperializmem, który najmocniej daje o sobie znać na Ukrainie. Rola Polski w amerykańskich rachubach nie jest jednak funkcją polityki miotającego się od ściany do ściany Donalda Trumpa, ale raczej wynika ona z postawy wpływowych konserwatystów z obozu „jastrzębi”. Wśród nich należy wymienić senatora Johna McCaina, kandydata w wyborach prezydenckich w 2008 roku oraz Newta Gingricha, jakkolwiek ten ostatni nie pełni obecnie żadnej ważnej funkcji.

Wielką furorę wśród prawicowej części elektoratu zrobiło przemówienie Donalda Trumpa na Placu Krasińskich w Warszawie, podczas którego amerykański prezydent dał dowód tego, że potrafi z sensem mówić o polskiej historii. Donald Trump jako biznesmen i negocjator, którym był przez całe 70-letnie życie, doskonale wie, co chce usłyszeć kontrahent i że sięgnięcie w Warszawie po konstrukcje retoryczne oraz frazeologię zaczerpniętą z Jana Pawła II („Wasz naród jest wielki, bo macie wielkiego ducha”) mieć będzie siłę uwodzicielską.

## B jak bezpieczeństwo

Samo pojęcie bezpieczeństwa niebawale rozrosło się semantycznie w ostatnich dziesięcioleciach. Nie oznacza ono już tylko posiadania sprawnej armii zdolnej odeprzeć wroga. Mówimy o bezpieczeństwie wywiadowczym, gospodarczym, informacyjnym, cybernetycznym, etc. Tak naprawdę żadne z nich nie osiągnęło w Polsce poziomu zadowalającego, ale o ile w gospodarce, siłach zbrojnych i służbie kontrwywiadowczej poczyniono znaczne postępy, symbolizowane po kolei przez: gazoport, szpicę NATO i czystkę w służbach, o tyle w przypadku bezpieczeństwa informacyjnego nasz kraj leży na łąkach. Po sieci na potęgę hulają osobniki, które w najlepszym razie można nazwać pożytecznymi idiotami Kremla, w najgorszym zaś po prostu jurgielnikami, odwalającymi codzienną skibę. Nikt nie może zdobyć się na wypalenie rozgrzanym żelazem mediów jawnie realizujących interesy Moskwy (np. Novorossia Today). Jednocześnie istnieje przestrzeń, w której możliwe jest, by Fundacja Otwarty Dialog, kierowana przez zmoskwiciela



Wielką furorę wśród prawicowej części elektoratu zrobiło przemówienie Donalda Trumpa na Placu Krasińskich w Warszawie

małżeństwo Polaka z Ukrainką pozwala sprawnie tropiącego rosyjską propagandę Marcina Reya na pół miliona złotych.

## H jak hub

Hub to z angielskiego „pępek, węzeł”. W lansowanej od czasu przejścia władzy przez PiS koncepcji Polska miałaby się stać krajem węzłowym w trzech aspektach. Po pierwsze przecinałyby się tu europejskie szlaki komunikacyjne wschód-zachód oraz północ-południe. Po drugie w Stanisławowie (ale nie tym ukraińskim) powstać ma Centralny Port Komunikacyjny, czyli przede wszystkim lotnisko tej rangi, co Amsterdam czy Londyn, pełniące rolę portu docelowego, jak i przesiadkowego, doskonale skomunikowanego szybką koleją zarówno z Łodzią, jak i z Warszawą oraz położonego w nieodległym sąsiedztwie skrzyżowania autostrad A1 i A2. Całość pochłonie 30 miliardów złotych.

## J jak Jędraszewski

Po dwunastu latach przewodzenia metropolii krakowskiej przez Stanisława Dziwisza nowym gospodarzem Archikatedry na Wawelu został Marek Jędraszewski, wcześniej arcybiskup łódzki, a jeszcze wcześniej biskup pomocniczy poznański, mianowany przez Jana Pawła II. Gdyby wybierać nowego prymasa, Marek Jędraszewski byłby kandydatem znakomitym, ponieważ, posiadając doświadczenie w pełnieniu posługi we wszystkich dawnych zaborach, ma doskonałe rozeznanie w religijności Polaków. Jak się wydaje,

następca Karola Wojtyły oraz Franciszka Macharskiego jest przede wszystkim intelektualistą-filozofem, duchownym doskonale zorientowanym w szczegółach Magisterium, autorem doskonałej pracy komparatystycznej poświęconej antropologii i teologii u czworga znanych konwertytów: św. Augustyna, Gabriela Marcela, Edyty Stein oraz Emmanuela Levinasa. Arcybiskup nie sprzeniewierzył się wielowiekowej tradycji nakazującej nałożenie racjonalu haftowanego ręką królowej Jadwigi w ważnych dla Kościoła chwilach.

## K jak Komisja Europejska

Przykro stwierdzić, ale gros bezpośrednio wymierzonych w Polskę ataków pochodzi wcale nie z Rosji – choć stamtąd płynie olbrzymia ilość pieniędzy na cele dezinformacyjno-propagandowe – ale z Unii Europejskiej. Jedno rozróżnienie: główni aktorzy krajowi oraz instytucjonalni (Niemcy oraz Jean-Claude Juncker) zachowują daleko posuniętą wstrzeźliwość. Dyżurnymi zagończykami zostali pochodzący z Holandii v-ce przewodniczący Komisji Frans Timmermans oraz francuski prezydent Emmanuel Macron, polityk bez żadnego poparcia społecznego, utrzymywany obawą przed francuskim Hitlerem, tzn. przed Marine le Pen. Wracając do Komisji – jej ataki na Polskę będą tym silniejsze, im silniejszy będzie rząd niemiecki oraz im większa będzie fala migracyjna. Być może trzeba z Komisją zagrać. Wpuścić 1000 emigrantów, ale wprowadzić takie kruczki prawne, które

uniemożliwią im pobieranie jakichkolwiek pieniędzy za darmo. I sprowadzić ich do Polski wschodniej, np. do Lublina i Rzeszowa, gdzie konserwatywnie usposobieni ludzie poradzą sobie z każdym, kto zaczepi polską dziewczynę.

### M jak Morawiecki

Największa zagadka przełomu 2017 i 2018 roku. Niby PiS-owiec, ale bankster – do niedawna prezes zarządu dużego banku; niby patriota, ale pracując dla BZ WBK, robił na rzecz kapitału hiszpańskiego; człowiek dobrze przyjmowany na europejskich salonach, który ma nas przed tymi salonami obronić. Nominacja Morawieckiego doszła do skutku ponieważ: a) trzeba było wysłać sygnał pojednawczy wobec Europy, b) B. Szydło kojarzyła się z polską prowincją, co nie licuje z rozbudzonymi aspiracjami tejże (koncepcja Piotra Skwiecińskiego), c) na fali rosnącego poparcia dla rządu PiS postanowił zagrać *va banque*, tzn. o większość konstytucyjną, którą dać mogą mu tylko wyborcy centrowi, o wiele bardziej skłonni zaakceptować Morawieckiego, niż Szydło.

### N jak napięcie

Chodzi tutaj o stan pewnej nerwowości, który zapanował w relacjach między Kancelarią Prezydenta, a siedzibą rządzącej partii. Do pierwszej awantury między oboma ośrodkami doszło latem 2017 roku, kiedy Andrzej Duda zawetował dwie z trzech ustaw reformujących wymiar sprawiedliwości. Najpierw próbowano prezydenta przywołać do porządku za pomocą różnych emisariuszy. Runął mit, jakoby III RP była kopią II RP ze wszystkimi jej wadami, ale bez żadnej z jej zalet. W tym momencie, cytując Sebastiano: „spokój panuje w Warszawie”.

### O jak ONZ

Z Nowym Rokiem Polska dołączyła do grupy niestałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ, jednego z dwu – obok Sekretariatu – głównych ciał tej Instytucji. Jest to najbardziej pozorny spośród wszystkich sukcesów, jakie odniosła Polska w 2017 roku. Wiadomo doskonale, że Rada Bezpieczeństwa, jedyny organ ONZ poza pozbawionym wszelkiego znaczenia Zgromadzeniem Ogólnym, mając prawo nakładania międzynarodowych sankcji, czyni to *nemine contradicente* (bez głosu sprzeciwu) wśród członków stałych. To znaczy, że między USA, Francją, Anglią, Rosją i Chinami należy zbudować jedność. Tak, jest ona do pomyślenia, ale chyba tylko w wypadku najechania Ziemi przez Marsjan, a i to – niekoniecznie.

### T jak Trójmorze

Dość powszechnie utożsamia się Trójmorze z Międzymorzem. Kwestia ta wymaga licznych uzupełnień. Dla porządku przyjmijmy dwa założenia. Po pierwsze obie koncepcje nie są diametralnie sprzeczne: czasem się pokrywają. Po drugie widać kilka potencjalnych, a nie utożsamnych ze sobą szpic takiego między-morsko-trójmorskiego sojuszu: jedni boją

laków i Ukraińców – bez żadnego naginania historii – jak na ofiary imperializmów. I wreszcie jak na ofiary pewnej koncepcji, która sprawiła, że jesteśmy tym, kim jesteśmy, ale jednocześnie nie stanowimy jedności – to znaczy etnonacjonalizmu, będącego często wykwitem braku koordynacji między tworzeniem społeczeństwa i obdarowywaniem go demokracją.

Cokolwiek paradoksalnie, współczesna



Abp Marek Jędraszewski podczas ingresu, fot. Gazetakrakowska.pl

się Rosji, drudzy boją się Niemiec, jeszcze inni chcą powrotu do wieku XVI, a Chorwaci już chyba sami nie wiedzą, czego chcą – może zdjęcie z siebie odium Ante Pavelicia? Podczas wizyty Trumpa zaprezentowano Trójmorze złożone z krajów cieszących się niepodległością w Międzymorzu, które po 1944 dostały się pod sowiecką okupację, bądź państwa powstałe w wyniku ich rozpadu (np. Czechy i Słowacja). Wielkie chamstwo wobec Ukrainy, która w koncepcji Piłsudskiego była jednym z filarów Międzymorza, chwilowo, tzn. w latach 20. i 30. XX wieku nie do wyjęcia z objęć ZSRR, ale mająca odgrywać kluczową rolę w jego rozbudowie. *He має вільної Польщі без вільної України*. To są słowa Marszałka Piłsudskiego. Raz jeszcze wracając do rzeczy: istnieją dwa zasadnicze spoiwa Trójmorza/Międzymorza: gospodarka pod parasolem ochronnym USA oraz idea jagiellońsko-prometejska.

### U jak Ukraina

Temat rzeka. Historie Polski i Ukrainy przypominają warkocz pięknej kobiety – jak wielce słusznie powiedział minister Szczerki – nie tylko dlatego, że są ze sobą mocno splecione, ale również dlatego, że są mocno skomplikowane. Pytanie: na ile, próbując je odkłamać, nie dokonujemy likwidacji samego spoiwa? Czy nie ma wyjścia? Jest. Trzeba popatrzeć na Po-

ukraina, mając dla Polaków wymiar głównie sentymentalny, wciąż daje nadzieję, że nasze stosunki nie będą nigdy tak złe, jak chociażby między nami a ZSRS po odkryciu przez Niemców katyńskich grobów. Ostatnie zdanie zakrawałoby na świętokradztwo jeszcze dwa lata temu, ostatnimi czasy jest zupełnie zrozumiałe – niestety. To pokazuje, jak bardzo zostaliśmy zmieleni przez rosyjską propagandę. Temat ten zostawiam pod rozważę wszystkim ludziom dobrej woli.

### W jak wymiar sprawiedliwości

Spór o kształt sądownictwa wydaje się wykraczać poza sztywne ramy, narzucone między dwie strony sporu. Gra nie idzie ani o obronę „praworządności”, ani o walkę z „komuną”, ale o ostatnią z trzech władz: dla PiS-u jest to jedyne trofeum, którego nie posiada w swojej kolekcji, dla opozycji to *de facto* ostatni (poza mediami) bastion obrony *ancien régime*'u. Oczywiście, poziom korupcji, nepotyzmu i dyspozycyjności władzy sądowniczej w III RP, władzy, która odmówiła skazania któregośkolwiek z komunistycznych zbrodniarzy, był na tyle wysoki, że odruchowo popiera się ministra Ziobrę. Trzeba jednak uważać, by nie wylać dziecka wraz z kąpielą.

Dominik Szczęsny-Kostanecki  
Red. naczelny portalu Kresy24.pl

# Mirosławka

Teren, na którym znajduje się dzisiejsza Mirosławka (rejon berdyczowski, obwód żytomierski), był zamieszkały od bardzo dawna. W okolicach wsi znaleziono pozostałości osady późnej kultury trypolskiej. Niegdyś miejscowość ta nazywała się Hołotki. Tę nazwę wymienia się po raz pierwszy w 1593 roku w księdze inwentaryzacyjnej dóbr magnatów Tyszkiewiczów-Łohojskich. Szlachta polska zatrudniała miejscowych chłopów w swoich folwarkach, wielu z nich przechodziło na katolicyzm. Podczas wojny domowej lat 1648-1654 sporo chłopów walczyło w oddziałach kozackich Maksyma Krzywonosa przeciwko wojskom koronnym. W latach 1702-1704 mieszkańcy Hołotek byli aktywnymi uczestnikami ruchu powstańczego pod przywództwem Semena Paleja na Ukrainie Prawobrzeżnej. W 1793 roku po II rozbiórce Polski wieś Hołotki wraz z całą Ukrainą Prawobrzeżną znalazła się w granicach Imperium Rosyjskiego. Od 1796 roku weszła w skład włości ozadowskiej w powiecie żytomierskim. W roku 1798 było tutaj 49 domów, działały destylarnia i młyn. Reforma 1861 roku (uwłaszczeniowa cara Aleksandra II Romanowa likwidująca poddaństwo chłopów i dająca im wolność osobistą) dawała chłopom m.in. prawo nabywania dóbr. Jednak nie mając za co wykupić ziemi, zatrudniali się u ziemian lub wyjeżdżali do miast na zarobek. Wielu mieszkańców Hołotek pracowało w Berdyczowie.

Rozwojowi gospodarstwu wsi sprzyjało uruchomienie w latach 70. XIX wieku kolei kijowsko-brzeskiej oraz ekspansja przemysłu cukrowniczego. Fabrykant F. Tereszczenko, który w latach 80. nabył okoliczne ziemie, blisko dwa tysiące dziesięcin (1 dziesięcina = około 1,1 ha) najlepszej ziemi przeznaczył pod uprawę buraka cukrowego. Dzięki tym przedsięwzięciom miejscowi mieli zatrudnienie.

Chłopi byli długo niepiśmienni. Dopiero w 1884 roku otwarto we wsi szkołę parafialno-cerkiewną, w której pobierało naukę 25 dzieci. W 1910 roku z 46 uczniów rok szkolny ukończyło tylko pięciu. Na utrzymanie szkoły przeznaczano 189 karbowanów, 58 kopiejek, co wystarczało jedynie na pensje dla nauczycieli. Bardzo źle przedstawiał się stan ochrony zdrowia. Częste epidemie chorób zakaźnych zabierały życie wielu mieszkańcom, zarówno dzieciom, jak i dorosłym. Po rewolucji lutowej 1917 roku we wsi doszło do kilku masowych buntów. Podczas jednego



**Mirosławka. Dobrą opinią w rejonie oraz obwodzie cieszy się tutejsza Szkoła Ogólnokształcąca I-III stopnia**

z nich został zabity zarządca dóbr folwarcznych.

5 czerwca 1920 roku w Hołotkach został utworzony komitet biedoty wiejskiej, który władze bolszewickie wykorzystywały w akcji „rozkułaczania” chłopów, w rzeczywistości pozbawiając ich rodziny z majątku. 23 grudnia 1922 roku uchwalono organizację pierwszego we wsi gospodarstwa wspólnego – komuny. 28 października 1927 roku na bazie komuny „Czerwoarmijska” (jej przewodniczącym był J. M. Łysiuk) założono spółdzielnię rolną o tej samej nazwie. We wrześniu 1929 roku na posiedzeniu Rady Wiejskiej podjęto decyzję o uruchomieniu drugiej spółdzielni rolnej „Prawda biedacka”, a niedługo potem trzeciej – „Tsoawiochim”. W 1931 roku, przychylając się do propozycji kołchoźników, trzy hołotkowskie kołchozy złączyły się w jedno gospodarstwo im. T. G. Szewczenki.

W związku ze zmianami w podziale administracyjno-terytorialnym w 1923 roku miejscowość znalazła się w nowo utworzonym rejonie januszpolskim.

W 1923 roku w Hołotkach zaczęły działać dwa punkty zajmujące się walką z analfabetyzmem, gdzie wieczorami przy świetle lamp naftowych chłopcy uczyli się czytać i pisać.

W czasie Wielkiego Głodu w 1933 roku zmarło 50 mieszkańców wsi.

Tuż po napaści Niemiec na ZSRS (22 czerwca 1941 roku) do wojska zgłosiło się 200 chłopów. 15 lipca 1941 roku Hołotki znalazły się pod okupacją niemiecką.

Okupacja przyniosła wiele nieszczęść. Na roboty przymusowe do Niemiec wywieziono 72 mieszkańców wsi. 37 osób zostało zabitych.

7 stycznia 1944 roku wojska 1 Frontu Ukraińskiego w trakcie operacji żytomiersko-berdyczowskiej wyzwoliły Hołotki. W walkach brali udział żołnierze różnych narodowości. Zginęło 29 osób.

121 mieszkańców wsi poległo za wolność i niepodległość ojczyzny.

Zgodnie z propozycją mieszkańców w 1960 roku Hołotki przemianowano na Mirosławkę. Ze wsią związanych jest wiele znanych osób. Stąd pochodzi akademik, doktor nauk fizyczno-matematycznych W.J. Słusarczuk, zasłużeni nauczyciele Ukrainy G. G. Burła i A. I. Własiuk, inżynier konstruktor lotniczy O. F. Bojtko, pułkownicy M. R. Kołotenko i I. O. Husar.

Dziś Mirosławka to całkiem inna miejscowość. Dobrą opinią w rejonie oraz obwodzie cieszy się tutejsza Szkoła Ogólnokształcąca I-III stopnia. Przez 33 lata (1977-2000) kierował nią zasłużony dla edukacji Ukrainy i Związku Sowieckiego nauczyciel metodyk O. I. Onyszko. To dzięki jego wysiłkom szkoła jest wyposażona w najnowsze pomoce dydaktyczne. We wsi znajduje się dwupiętrowy Dom Kultury, siedziba administracji, trzypiętrowy szpital, kawiarnia «Junist», letni plac taneczny, łaźnia i park maszyn. Ulice są zadbane. Mieszkańcy Mirosławki to pracowici ludzie, dbający o rozwój swojej miejscowości.

# Olimpiada Historii Polski

11 listopada, w dniu święta Niepodległości Polski, w Żytomierzu odbył się I etap II Olimpiady Historii Polski. Wzięło w nim udział troje uczniów z Berdyczowa.

Od godziny 10 trwała rejestracja uczestników – uczniów polskiego pochodzenia w wieku od 15 do 17 roku życia. Również o godz. 11 przystąpiono do wypełniania testów.

W Żytomierzu olimpiada odbyła się w Obwodowej Bibliotece Naukowej im. Olega Olżycza. Osoby chcące sprawdzić swą wiedzę z zakresu historii Polski od jej początków do czasów współczesnych przez półtorej godziny zmagaly się pytaniami testowymi. Możliwość udziału w tym sprawdzianie otrzymali, między innymi, uczniowie Polskiej Sobotniej Szkoły z Berdyczowa: Anton Gonczaruk, Anastazja Kudysz i Maryna Witusewicz.

Organizator lokalny - Zjednoczenie Szlachty Polskiej – zadbał o to, by nikt nie poczuł się głodny. Po zakończeniu testów zapewnili uczestnikom poczęstunek.

Następnie z okazji 99. rocznicy odzy-



11 listopada, w dniu święta Niepodległości Polski, w Żytomierzu odbył się I etap II Olimpiady Historii Polski. Wzięło w nim udział troje uczniów z Berdyczowa

skania przez Polskę niepodległości odbył się koncert okolicznościowy. Rozpoczął się odśpiewaniem hymnów państwowych Polski i Ukrainy. W programie znalazły się patriotyczne pieśni polskie i mistrzowsko recytowane wiersze.

Olimpiada Historii Polski na Ukrainie

jest częścią projektu „Biało-czerwone ABC. Dofinansowanie wydarzeń uzupełniających edukację polską i o Polsce na Ukrainie” współfinansowanego w ramach sprawowania opieki Senatu RP nad Polonią i Polakami za granicą w 2017 roku.

Walenty Jerochin

## Oplątek w Polskiej Szkole Sobotniej

23 grudnia uczniowie, ich rodzice oraz działacze Berdyczowskiego Oddziału ZPU zebrał się na dwunastą już Wigilię Bożego Narodzenia.

Spotkanie opłatkowe rozpoczęła założycielka i obecna dyrektor Sobotniej Szkoły Nauczania Języka Polskiego, Historii i Kultury Larysa Wermińska, dziękując rodzicom za wychowanie tak wspaniałych dzieci, które uczęszczają do placówki. Następnie głos zabrał radny Berdyczowa, prezes „Polskiego Radia Berdyczów” Jerzy Sokalski, który przekazał Larysie Wermińskiej medal Prezydenta Miasta Lublin oraz dyplom w uznaniu zasług na rzecz upowszechniania dziedzictwa kulturowego Polski oraz krzewienia postaw patriotycznych wśród Polonii z podziękowaniem za organizację licznych projektów kształtujących tożsamość narodową i promujących Lublin na arenie międzynarodowej.

Trzeba zaznaczyć, że absolwenci Polskiej Szkoły Sobotniej studiuja na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a nauczycielka języka polskiego Olga Gołopuz ukończyła studia podyplomowe na tej uczelni.

Głównym punktem programu było przedstawienie teatralne opowiadające



Głównym punktem programu było przedstawienie teatralne opowiadające o narodzeniu Bożej Dzieciny w Betlejem

o narodzeniu Bożej Dzieciny w Betlejem, przygotowane przez uczniów grupy średniej i młodszej pod kierunkiem nauczycielki kultury polskiej i geografii Anny Pawłowicz. W wystawienie jasełek zostało zaangażowanych 25 dzieci, które z wielkim entuzjazmem zagrały swoje role. Oprawą muzyczną spotkania opłatkowego zajął się organista z kościoła św. Barbary Witold Czystowski.

Po przedstawieniu ksiądz o. Paweł Ferko przewodniczył ogólnej modlitwie i poświęcił opłatki, którymi zaczęli się dzielić obecni. Wszyscy składali sobie życzenia świąteczne.

Dla uczniów zostały przygotowane paczki mikołajkowe ufundowane przez Konsulat Generalny RP w Winnicy oraz Fundację Wolność i Demokracja. Młodzi artyści biorący udział w jasełkach dostali także dodatkowe prezenty, które losowali.

Organizatorzy Wigilii i pracownicy szkoły pragną, by prowadzone przez nich lekcje przyczyniały się do odrodzenia tożsamości narodowej Polaków, którzy mieszkają poza Macierzą, ale nie chcą tracić więzi ze swoją ojczyzną i jej dziedzictwem kulturowym.

Izabella Rozdolska



Z nieba spadały kawałki lodu wielkości kurzego jaja, a nawet jabłka

## Po gradobicie Berdyczów liczy straty

21 września w Berdyczowie ogłoszono stan nadzwyczajny z powodu opadów gradu w obwodach winnickim i żytomierskim. Z nieba spadały kawałki lodu wielkości kurzego jaja, a nawet jabłka. Takiego kataklizmu nie pamiętają najstarsi mieszkańcy Berdyczowa. Potężna nawałnica spowodowała wiele szkód takich jak zniszczone pokrycia dachowe, rozbite szyby czy uszkodzone samochody. Na miejsce wysłano służby porządkowe.

### 25 grudnia dniem wolnym od pracy

Taką zmianę wprowadzili deputowani do Rady Najwyższej w znowelizowanej ustawie o dniach wolnych, którą przyjęli 16 listopada. Zgodnie z artykułem 73 ustawy dniami świątecznymi są: 1 stycznia - Nowy Rok, 7 stycznia i 25 grudnia - Boże Narodzenie, 8 marca - Międzynarodowy Dzień Kobiet, 1 maja - Święto Pracy, 9 maja - Dzień Zwycięstwa nad Nazizmem w II Wojnie Światowej (Dzień Zwycięstwa), 28 czerwca - Dzień Konstytucji Ukrainy, 24 sierpnia - Dzień Niepodległości Ukrainy, 14 października - Dzień Obrońcy Ukrainy.

### U honorowano uczestników likwidacji skutków awarii czarnobylskiej

14 grudnia, w 31. rocznicę wybuchu czwartego reaktora Elektrowni Atomowej w Czarnobylu, pod pomnikiem likwidatorów skutków awarii znajdującym się przy

Po pierwszych oględzinach wiadomo już, że remontu wymagają dachy w sześciu szkołach i czterech przedszkolach. Zniszczeniu uległo wiele szklarni i różnych upraw na działkach. Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach, chociaż są ranni. W Radzie Miejskiej zaczęto przyjmować wnioski poszkodowanych właścicieli domów - zgłosiło się 1950 osób. Straty oszacowano na 6,4 mln hrywien.

ulicy Winnickiej uczczono ich pamięć. Przybyli przedstawiciele władz miejskich, organizacji społecznych, uczniowie szkół i kolegów. Odbył się apel pamięci, złożono wieńce i kwiaty.

14 grudnia 1986 roku zakończono budowę betonowego sarkofagu przykrywającego reaktor i chroniącego atmosferę przed promieniowaniem jonizującym. Konstrukcja kryje pod sobą 200 ton radioaktywnej lawy (korium), 30 ton lotnego, radioaktywnego pyłu oraz 16 ton uranu i plutonu. Opanowanie skutków wybuchu reaktora atomowego w Czarnobylu było możliwe dzięki bohaterstwu, ofiarności i oddaniu likwidatorów, ludzi różnych zawodów, którzy za cenę własnego zdrowia i życia „uratowali świat”. Wielu z nich nie żyje do dzisiejszych czasów, lecz ustrzegli przed nieszczęściem następne pokolenia.

W likwidacji skutków czarnobylskiej katastrofy uczestniczyło ogółem 600 tysięcy osób, w tym ponad tysiąc mieszkańców Berdyczowa. Znaczącą grupą wśród

likwidatorów byli pracownicy straży pożarnej. Z 26 berdyczowskich strażaków sześciu już nie żyje.

### Wystartował budżet obywatelski na rok 2018

Od 23 listopada mieszkańcy Berdyczowa mogą zgłaszać do Rady Miejskiej propozycje pomysłów, które chcieliby urzeczywistnić w ramach przyszłorocznego budżetu obywatelskiego. Zadania mogą dotyczyć różnych obszarów, w których zmiany okażą się korzystne dla rozwoju miasta: budownictwa, uporządkowania terenów, infrastruktury, oświaty (szkolenia, programy autorskie, badania, działalność wydawnicza).

Urząd finansowy rozważa zwiększenie puli środków przeznaczonych na przyszłoroczne projekty obywatelskie o sto procent. Na urzeczywistnienie zgłoszonego i zaakceptowanego pomysłu będzie można otrzymać nie 100 tys., ale 200 tys. hrywien.

W Radzie Miejskiej już przygotowuje się kosztorysy projektów, planowane są szkolenia dla ich autorów w różnych dzielnicach miasta. Na razie ruszyła kampania informacyjna na temat kolejnego budżetu obywatelskiego.

23 listopada odbyło się posiedzenie grupy roboczej, która podsumowała stan realizacji projektów przegłosowanych w 2017 roku. Okazało się, że wykonano je prawie w 80 proc.

### Katolicka tradycja w Berdyczowie jest zachowana

1 listopada Kościół katolicki obchodzi uroczystość Wszystkich Świętych oraz Dzień Zaduszny. Katolicy zanoszą do Boga modlitwy w intencji tych, którzy odeszli z tego świata. Wierni modlą się za dusze bliskich, krewnych, a także za nieznanym zmarłych. W tych dniach Polacy z Berdyczowa tłumnie odwiedzali miejskie cmentarze, zapalając znicze na grobach swoich bliskich. Do tradycji przeszło, że na berdyczowskich nekropoliach przy ulicy Wojkowa i Puszkina w pierwszych dniach listopada odbywają się msze święte, które gromadzą tłumy wiernych. W tym roku, tak jak w poprzednich latach, 4 listopada na cmentarzu przy ul. Wojkowa mszę św. odprowadzili oo. karmelici. Potem odbyła się procesja, w trakcie której była odmawiana Koronka do Bożego Miłosierdzia. Druga msza miała miejsce 11 listopada na polskim cmentarzu przy ul. Puszkina. Liturgię celebrowali księża z kościoła św. Barbary.



## Szkolna wigilia

W Szkole Ogólnokształcącej nr 27 w Żytomierzu co roku organizowany jest koncert wigilijny. W tym roku wystąpiło w nim 49 uczniów.

Święta Bożego Narodzenia dla Polaków - i tych w kraju, i tych rozsianych po całym świecie - mają ogromne znaczenie. To czas refleksji nad sobą, życiem, chwila odpoczynku od pracy i ciągłej gonitwy, to czas oczekiwania na narodzenie Zbawiciela Jezusa Chrystusa, czuwania. Czuwanie, po łacinie *wigilia*, oznacza właśnie Wigilię, czyli w tradycji chrześcijańskiej dzień poprzedzający Boże Narodzenie.

W polskich domach na wigilijną wieszczkę przygotowuje się 12 postnych potraw, wśród których jest przede wszystkim ryba, bo kształt ryby ukazuje tajemnicę łaski chrztu. Był to pierwszy znak chrześcijan. Litery składające się na starogrecki wyraz ryba - „*ichthys*” są skrótem tytułów Chrystusa: *Jesous Christos Theou Yios, Soter*, co oznacza: Jezus Chrystus, Boży Syn, Zbawiciel. Przy wigilijnym stole zostawia się jedno wolne miejsce, bo nikt nie może zostać samotny w ten wieczór i należy ugościć tego, kto zapuka do naszych drzwi. Pod obrus kładzie się siano, bo Jezus Chrystus urodził się na sianie w szopie.

W Szkole Ogólnokształcącej nr 27 w Żytomierzu na zajęcia fakultatywne i kółko języka polskiego uczęszczają uczniowie od I-XI klasy. Większość z nich ma polskie korzenie, dlatego wieczór wigilijny to dla nich pora śpiewania polskich kołęd, łama-

nia się opłatkiem oraz wyjmowania pięknych prezentów spod choinki.

Co roku uczniowie szkoły oraz ich rodzice biorą udział w koncercie wigilijnym, który organizuje nauczycielka języka polskiego Wiktoria Zubarewa. W tym roku na scenie wystąpiło 49 uczniów. Z wielką radością zaśpiewali piękne polskie kołedy, m.in. „Wśród nocnej ciszy”, oraz zaprezentowali jasełka. W rolę św. Marii wcieliła się uczennica VII klasy Olga Naumowa, a w rolę św. Józefa - Siewa Gabruk, uczeń VIII klasy. Oboje zagrali po mistrzowsku, czemu nie należy się dziwić, bo są członkami Polskiego Dziecięcego Teatru Lalek „ModernPol” działającego przy ŻOZPU. Podczas koncertu rodzice i uczniowie podzielili się opłatkiem i złożyli sobie nawzajem życzenia. Została przeczytana opowieść wigilijna o choince oraz fragment Pisma Świętego o narodzeniu Jezusa w Betlejem. W wieczorze wigilijnym udział wzięli głównie pierwszoklasiści, wykazali się sprawnością językową i umiejętną grą aktorską.

Na koniec tego ciepłego święta rozdano prezenty podarowane przez Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Winnicy.

**Wiktoria Zubarewa,**  
nauczycielka języka polskiego

## Rok 2017 - ważne rocznice historyczne

### Październik

- 200 lat temu, 15 października 1817 r. w szwajcarskiej Solurze zmarł Tadeusz Kościuszko. Sejm RP ustanowił z tej okazji rok 2017 Rokiem Tadeusza Kościuszki.

- 60 lat temu, 2 października 1957 r. decyzją KC PZPR zawieszony został młodzieżowy tygodnik „Po Prostu” uważany za jeden z symboli odwilży polskiego października 1956 r.

### Listopad

- Przed 790 laty, 24 listopada 1227 r. podczas zjazdu książąt w Gąsawie został zamordowany książę krakowski Leszek Biały.

- 200 lat temu, 13 listopada 1817 r. we Lwowie powstał ufundowany przez Józefa Maksymiliana Ossolińskiego Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

### Grudzień

- 3 grudnia 1857 r. w Berdyczowie urodził Józef Konrad Korzeniowski znany jako Joseph Conrad. 160. rocznicę urodzin uznawanego za jednego z najwybitniejszych pisarzy w historii upamiętnia ustanowiony przez Sejm Rok Josepha Conrada.

- Rok 2017 r. w związku ze 150 rocznicą urodzin Józefa Piłsudskiego został ogłoszony Rokiem Piłsudskiego. Przyszły Naczelnik Państwa przyszedł na świat 5 grudnia w rodzinnym majątku w Żuławie na Wileńszczyźnie.

- 90 lat temu, 13 grudnia 1927 r. prezydent RP Ignacy Mościcki wydał rozporządzenie „o godłach i barwach państwowych oraz o oznakach, chorągwiach i pieczęciach”. Decyzja prezydenta ustanawiała nowy, obowiązujący obecnie wzór godła Rzeczypospolitej Polskiej.

- 95 lat temu, 9 grudnia 1922 r. na pierwszego prezydenta RP w atmosferze gwałtownego sporu politycznego został wybrany Gabriel Narutowicz. Jego zaprzysiężenie miało miejsce dwa dni później, 16 grudnia w warszawskiej Zachęcie prezydent został zamordowany przez niezrównoważonego zwolennika endecji Eligiusza Niewiadomskiego.

**Michał Szukała (PAP)**



## Ile kosztują Święta?

Co roku, gdy tylko w supermarketach znicze ustąpią miejsca bombkom, pudełkom z fantazyjnymi kokardami i innym Bożonarodzeniowym akcentom, uwagę mediów przyciągają informacje o świątecznych wydatkach konsumentów.

Ekonomiści szukają w nich informacji o poziomie optymizmu konsumentów, handlowcy wskazówek, które pomogą im lepiej oszacować wielkość niezbędnych zamówień, a zwykli czytelnicy – punktu odniesienia dla własnych wydatków czy po prostu zaspokojenia ciekawości.

Na szczęście, kiedy Święta wreszcie nadchodzą, ciepła atmosfera rodzinnego spotkania wypiera chłodne analizy i każe zapomnieć o gorączce zakupów i przygotowań. Jednak – niestety – nie dla wszystkich. Wśród tych, którym przy świątecznym stole zabraknie tego, co najważniejsze, jest także wielu emigrantów.

Skoro jednak wspomnieliśmy o liczbach, to przyjrzyjmy się im przez chwilę.

Jak wynika z cyklicznie prowadzonych badań „Zakupy świąteczne” realizowanych przez Deloitte w 10 europejskich krajach, Polacy zamierzają wydać na

Święta stosunkowo najmniej: 882 zł, czyli odpowiednik 209 euro. Europejska średnia wyniosła 368 euro, natomiast rekordziści – Brytyjczycy i Hiszpanie – wydają odpowiednio 550 i 526 euro.

Wydatki na Święta nie są jedynie funkcją zamożności społeczeństw: dużo majątniejsi od nas Holendrzy planują wydać niecałe 240 euro. Poza tym należy pamiętać o tym, że w związku z różnicami cen i zarobków, 550 euro dla Brytyjczyka jest czymś zupełnie innym, niż 209 euro dla Polaka.

Głębsze analizy, biorące pod uwagę na przykład różnice w sile nabywczej, mogłyby więc zmienić obraz powyżej, ale... czy to, że akurat w tej klasyfikacji zajmujemy ostatnie miejsce, to źle? Wysokie wydatki to przecież także w dużej mierze efekt komercjalizacji Świąt, a to zjawisko pozytywnie oceniają chyba przede wszystkim handlowcy.

Za tym, że ta niska kwota może być wyrazem rozsądku, przemawiają także wyniki badań Barometru Providenta. Mimo nawałnicy reklam kredytów i pożyczek gotówkowych, świąteczne wydatki zamierzają finansować w ten sposób zaledwie 2% Polaków. Najwyraźniej powiedzenie „zastaw się, a postaw się” straciło na aktualności, przynajmniej w odniesieniu do Bożego Narodzenia.

### Polskie Święta na obcej ziemi

Jednak koszty finansowe nie wszystkim. Święta większości z nas kojarzą nam się z ciepłą, rodzinną atmosferą, ale jak co roku, części z nas nie będzie dane się nią cieszyć. Takie osoby spotkamy między innymi wśród emigrantów: im dalej od Polski, tym więcej. To oczywiście bardzo prozaiczna obserwacja, ale zależność tę widać nawet... w danych firm działających na rynkach finansowych.

W grudniu odnotowujemy wyraźny spadek średniej wielkości przelewu chociażby z Niemiec do Polski, podczas gdy na przykład średnia kwota przelewu do Polski z Wielkiej Brytanii rośnie – zauważa Magdalena Gołębiowska z TransferGo, firmy realizującej internetowe przelewy zagraniczne, usługę, z której chętnie korzystają emigranci. Ze względu na odle-



głość i koszty podróży, Polakom z Niemiec stosunkowo łatwiej jest wrócić na Święta do Polski, więc w okresie świątecznym rzadziej odczuwają potrzebę, by korzystać z naszych usług.

Co innego w przypadku Wielkiej Brytanii czy Irlandii: tamtejsi Polacy relatywnie częściej zostają na Święta w swoim emigracyjnym domu. Coraz większa część z nich dlatego, że swoich najbliższych – dzieci, żony, mężów – mają już ze sobą i co prawda za granicą, ale spędzą z nimi prawdziwe, polskie Święta, obdarowując ich prezentami. Jednak wciąż pozostają ci, którzy Świętymi Mikołajami mogą zostać w dużej mierze tylko wirtualnie, rekompensując swoją nieobecność przelewem powiększonym o dodatkowe środki na prezenty.

Spędzanie czasu z rodziną jest bez żadnych wątpliwości najbardziej cenionym elementem Świąt. Ale jest jeszcze kilka innych istotnych: dobre jedzenie i picie, rytuały religijne, pielęgnowanie tradycji, przygotowywanie i kupowanie prezentów, przyjmowanie prezentów i pomaganie innym – zauważa Katarzyna Wawer-Dziedziak, licencjonowany psycholog, pracująca w Birmingham, w Wielkiej Brytanii. Jeśli więc tym razem ktoś spędza Boże Narodzenie bez swoich najbliższych, warto, żeby nie rezygnował z pozostałych wymienionych składników dobrego świątecznego nastroju.

Warto tu zwrócić szczególną uwagę na kupowanie prezentów.

Badania nad psychologią wydawania pokazują dwa interesujące zjawiska związane ze świątecznymi upominkami – wyjaśnia psycholog. Po pierwsze, przemyślane prezenty są lepsze od dawania gotówki, szczególnie przy obdarowywaniu dorosłych. Po drugie, wydawanie pieniędzy na innych daje nam więcej szczęścia, niż wydawanie ich na siebie.

### Nie z własnej woli

Powody, dla których Polacy zostają w Święta na obczyźnie, są różne. Dla niektórych są to kwestie finansowe: bilety lotnicze na przełomie roku są po prostu bardzo drogie. Oczywiście pewnym wyjściem jest ich zarezerwowanie z dużym wyprzedzeniem, niestety – pracodawcy najczęściej ustalają świąteczne plany urlopowe długo po tym, jak linie lotnicze podnoszą ceny. Tacy pracownicy „rodzinne Święta” obchodzą więc w listopadzie czy w styczniu, a w Wigilię przy świątecznym stole mogą zasiąść co najwyżej z tabletem i Skypem.

Ci, którzy nawet byliby gotowi zapła-



cić za bilet kupiony prawie na ostatnią chwilę, często nie mają takiej możliwości. Doskonale znamy prawdziwe boje, jako potrafia rozgrywać się w polskich firmach czy instytucjach odnośnie tego, kto bierze urlop w Wigilię, a kto między Świętami i Nowym Rokiem. Za granicą ten problem urasta do jeszcze większych rozmiarów.

W przypadku naszych rodaków za granicą stawka jest po prostu wyższa: urlop lub jego brak to nie różnica pomiędzy całym dniem spędzonym z rodziną, a ośmioma godzinami pracy i „zaledwie” kilkoma godzinami dziennie spędzonymi z rodziną. Na emigracji to wóz albo przewóz: albo całe Święta z rodziną, albo całe Święta ze Skypem. Ewentualnie ze współlokatorami czy współpracownikami, a przecież nie zawsze są to ludzie szczególnie bliscy.

Nie ułatwia sytuacji fakt, że w wielu europejskich krajach, w tym także goszczącej największą liczbę naszych rodaków Wielkiej Brytanii, Wigilia jest najzwyczajszym dniem pracującym, podobnie zresztą, jak drugi dzień Świąt.

### Powrót to nie zawsze idylla

Także tym, którzy na Święta wrócą do najbliższych, Święta czasami przynoszą rozczarowanie. Po pierwsze – oczywiście, szalenie szybko mijają. Po drugie, z różnych powodów mogą okazać się nie tak wspaniałe, jak podpowiadają oczekiwania. Nie bez znaczenia jest też „syndrom żony marynarza”. Przebywając dłuższy czas z daleka od siebie, partnerzy w pewnym stopniu przyzwyczajają się do samotności: każde nabiera swoich przyzwyczajzeń i wyrabia nawyki, które obecność drugiej

osoby po prostu zakłóca. W takiej sytuacji łatwiej o konflikt i to między innymi jest jednym z powodów, dla których tak wiele związków nie wytrzymuje „próby odległości”.

Zazwyczaj idealizujemy święta. Oczekujemy, że partner będzie nam mówił, że jesteśmy wspaniali, nikt nie przesadzi z alkoholem, rodzice okażą nam, że są z nas dumni i nic nie wyprowadzi nas z dobrego nastroju. – tłumaczy Katarzyna Wawer-Dziedziak. I radzi, by zrezygnować z tych nierealistycznych oczekiwań. Nie należy z góry zakładać, że nasze życie na pewno zamieni się w bajkę chociaż na te kilka świątecznych chwil. Zamiast tego, lepiej znaleźć 3 rzeczy, za które jest się wdzięcznym: za spotkanie z dawno nie widzianymi, chwile bez myślenia o pracy i za pyszne śledziki. I kiedy przyjdzie jedno z rozczarowań, przypomnieć sobie, za co jest się wdzięcznym.

Po powrocie za granicę, atmosfera Świąt często pryska, i to nie tylko z powodu ponownie dzielącej od najbliższych odległości. W Polsce tradycyjnie ubieramy choinkę w Wigilię, trzymając ją nawet do początku lutego. W Europie bywa na odwrót – Święta wyznaczają nie pierwsze, ale ostatnie dni świątecznych dekoracji w domach.

Na szczęście większości z nas Święta przynoszą to, na co czekamy. Postarajmy się jednak pomyśleć także o tych, którzy mają mniej szczęścia od nas – o tych, którzy szczebiot dzieci czy głosy bliskich usłyszą tylko z głośnika w laptopie. I zrobić dla nich coś, co pozwoli im lepiej znieść rozłąkę z najbliższymi.

# Powstaje film o Berdyczowskiej Bogurodzicy

Zakończyły się zdjęcia do filmu poświęconego cudownemu obrazowi Matki Bożej Berdyczowskiej. Jego inicjatorem, reżyserem i scenarzystą jest dr Jerzy Sokalski. Sceny kręcono w Polsce i na Ukrainie, gdzie udało się znaleźć unikatowe materiały oraz dawne kopie berdyczowskiego wizerunku Madonny.

Dr Jerzy Sokalski, członek Zarządu Głównego Związku Polaków na Ukrainie oraz prezes „Polskiego Radia Berdyczów”, tematem odrodzenia Sanktuarium Matki Boskiej Berdyczowskiej oraz poszukiwaniem śladów zaginionego cudownego obrazu zajmuje się już od ponad ćwierćwiecza. Jak wiadomo, ofiarowany kościołowi w Berdyczowie przez wojewodę kijowskiego Janusza Tyszkiewicza wizerunek Matki Bożej, będący wierną kopią obrazu Matki Bożej Śnieżnej z Bazyliki Santa Maria Maggiore w Rzymie, zaginął w niewyjaśnionych okolicznościach w 1941 roku.

Przy tworzeniu filmu wielką pomoc okazał karmelita bosy o. Paweł Ferko, zastępca kustosa sanktuarium berdyczowskiego i badacz historii obrazów kresowych, który został jego konsultantem ds. religijnych i sztuki sakralnej. W filmie po raz pierwszy zostanie przedstawiona bogata historia Berdyczowskiej Madonny i jej znaczenie.

W ciągu całej podróży do Polski, która odbyła się w październiku, pogoda na szczęście, dzięki łasce Bożej, sprzyjała. Polska trasa filmowa liczyła prawie 4 tys. km, ukraińska około tysiąca. Sporo więc czasu ekipa filmowa spędzała w busie, pokonując codziennie setki kilometrów. Jednak zmęczenie to nic w porównaniu z radością wspólnej pracy i tworzenia czegoś pięknego.

Pierwsze nagranie zostało zrobione w klasztorze Karmelitów Bosych w Przemyślu, tuż przy granicy polsko-ukraińskiej. Z Przemyśla trasa wiodła do Krakowa. W dawnej stolicy Polski zwiedzili męski i dwa żeńskie klasztory karmelitów, gdzie znajdują się zachowane w cudownym stanie unikatowe książki i starodruki wydane w drukarni działającej w berdyczowskim klasztorze w XVII-XVIII w. oraz dawne kopie obrazu Matki Bożej. W katedrze na Wawelu w kaplicy św. Trójcy można podziwiać zdobiącą sklepienie polichromię z wizerunkiem Maryi Berdyczowskiej autorstwa Włodzimierza Tetmajera. W Krakowie został też przeprowadzony wywiad do filmu z prowincjałem Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych o. Tadeuszem Florkiem.

Następnie pojechaliśmy do Jaworza, ładnego zadbanego miasteczka koło Biel-



Cudowny obraz Matki Bożej Berdyczowskiej

ska-Białej. Tam w kościele Opatrzności Bożej znajduje się kopia obrazu MB Berdyczowskiej. O. Paweł Ferko razem z proboszczem parafii odprawili niedzielną mszę św. Proboszcz ks. Stanisław Filippek wspianiale nas przyjął i poczęstował smacznym obiadem z niesamowitymi daniami kuchni polskiej.

Nie mogliśmy ominąć Częstochowy i nie nawiedzić Matki Bożej Częstochowskiej, do której przybywają dziesiątki tysięcy pielgrzymów z całego globu. Warto dodać, że obok Częstochowy i Ostrej Bra-

my sanktuarium berdyczowskie było jednym z trzech największych sanktuariów maryjnych na terenach dawnej Rzeczypospolitej.

W Łodzi przyjął nas gościnnie na nocleg przeor klasztoru karmelitańskiego Opieki św. Józefa o. Krzysztof Wesołowski OCD. Dzięki staraniom zakonników w klasztorze zachowała się kopia obrazu Madonny Berdyczowskiej z 1927 roku.

Potem był Licheń. Wielkie, potężne, przepiękne Sanktuarium Matki Bożej Bo-

lesnej Królowej Polski. Największa świątynia w Polsce i jedna z największych na świecie, przypomina Bazylikę św. Piotra w Watykanie. Spędzilibyśmy tu w zachwycie nieco więcej czasu, ale napięty harmonogram nie dawał szans na dłuższy odpoczynek.

Następnym punktem trasy filmowej był Inowrocław. W kościele garnizonowym pw. św. Barbary i św. Maurycego w ołtarzu głównym znajduje się sporych rozmiarów kopia obrazu MB Berdyczowskiej namalowana przez artystę malarza Pochwałskiego z Krakowa. Szata Matki Boskiej jest pokryta cienką warstwą złota dukatowego. Obraz jest oprawiony w srebrną ramę rokokową. Poświęcenia i umieszczenia go na ołtarzu dokonano w 1932 roku. W kościele trwa remont, ale dla naszej ekipy obraz został odsłonięty.

Nareszcie wyruszyliśmy do wspaniałej stolicy Polski - Warszawy. Tam zaplanowaliśmy zdjęcia w kościele pw. Matki Bożej Zwycięskiej na Kamionku i w kościele pw. Trójcy Świętej w podwarszawskich Żąbkach, gdzie znajdują się kopie obrazu MB Berdyczowskiej, oraz w Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, w którym można obejrzeć chromolitografię ukazującą cudowny wizerunek Matki Bożej z Berdyczowa. Wilanowski pałac to jeden z niewielu obiektów historycznych Warszawy, który w niezmięnionej postaci przetrwał II wojnę światową.

Chcieliśmy też porozmawiać z sekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RP Janem Dziedziczakiem. Minister corocznie przybywa jako pielgrzym do stóp Berdyczowskiej Madonny, dlatego chętnie udzielił wywiadu dla filmu. Ponadto wręczył Jerzemu Sokalskiemu oraz o. Pawłowi Ferko obrazki MB Częstochowskiej z nowymi koronami nałożonymi z okazji 300-lecia koronacji obrazu, a członkom ekipy sprezentował ciekawe przewodniki po historii Polski.

Intensywnie zagospodarowany pobyt w Warszawie nie zostawił nam zbyt wiele wolnego czasu. Ten przeznaczaliśmy na zwiedzanie Starego Miasta, spacer uroczym bulwarem nad Wisłą i odpoczynek. W klasztorze Karmelitów Bosych na Solcu spotkaliśmy się ze znanym każdemu katolikowi z Berdyczowa o. Tobiaszem Zarzeckim OCD, który służył w berdyczowskim klasztorze, opiekując się jego odbudową i renowacją.

Pobyt w Polsce nas zachwyił. Operator filmowy Eugeniusz Safo (na co dzień redaktor TV Kurier Galicyjski) nagrał prawie 6 godzin materiału roboczego.



Zdjęcie Denis Ogorodnijczuk



Zdjęcie Denis Ogorodnijczuk

**W dawnej stolicy Polski zwiedziliśmy zachowane w cudownym stanie unikatowe książki i starodruki wydane w drukarni działającej w berdyczowskim klasztorze w XVII-XVIII w. oraz dawne kopie obrazu Matki Bożej**

Na Ukrainie ekipa udała się do Radoomyśla, gdzie w Muzeum Ukraińskich Ikon Domowych znajdują się dwa stare obrazy MB Berdyczowskiej. W zamku nagraliśmy scenką fabularną z udziałem wojewody kijowskiego Janusza Tyszkiewicza - w tę rolę wcielił się Jerzy Sokalski - i karmelity, któremu wojewoda po uwolnieniu z niewoli tureckiej jako wotum dziękczynne podarował łaskami słynący obraz Berdyczowskiej Madonny. Wcześniej Janusz Tyszkiewicz ufundował w Berdyczowie kościół i klasztor dla sprowadzonych do miasta karmelitów.

Na bardzo ciekawe odkrycie natrafiliśmy w wiosce niedaleko Chmielnika. W tamtejszej kapliczce jest przechowywany feretron z najstarszym wizerunkiem

Matki Bożej Berdyczowskiej. Obraz wymaga pilnej renowacji. Znajduje się na nim napis mówiący o tym, że jest ufundowany przez rodzinę... dalej nieczytelny. Widzów przyszłego filmu czeka jeszcze mnóstwo sensacyjnych odkryć i spotkań.

Teraz rusza kolejny ważny etap produkcji: montaż obrazu, praca nad efektami specjalnymi i udźwiękowienie. Premiera zaplanowana jest na 2018 rok.

Film o obrazie Matki Bożej Berdyczowskiej powstaje przy wsparciu Karmelitów Bosych oraz Senatu RP i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

**Denis Ogorodnijczuk, student wydziału dziennikarstwa Żytomierskiego państwowego uniwersytetu im. I. Franki, operator kamery**

# Kultura polska w okresie rozbiorów

Ciąg dalszy z Nr 3 (130)

Najbardziej charakterystycznym zjawiskiem w życiu i kulturze u schyłku XIX wieku był dekadentyzm. Tym mianem określa się zwykle prąd myślowy, który pod koniec XIX wieku objął całą Europę. Dekadentyzm (franc. Decadence – schyłek, niemoc) to skrajnie pesymistyczna postawa wobec życia. Dekadenci byli przekonani, że ludzkość stoi u progu zagłady i nic nie może temu zapobiec. Postawa dekadentka charakteryzuje się biernością, apatią i niechęcią do życia. W Polsce dekadentyzm był zjawiskiem krótkotrwałym. Mimo wszystko przegrywał w starciu z patriotycznym nakazem służbie ojczyźnie...

Ośrodkiem życia kulturalnego w okresie Młodej Polski był Kraków i Galicja. Wynikało to z ówczesnych uwarunkowań politycznych. Galicja znajdowała się w zaborze austriackim, gdzie na przełomie XIX i XX wieku nie odczuwało się właściwie żadnego zniewolenia. Pod warunkiem lojalności wobec monarchii Habsburgów Polacy na terenie zaboru austriackiego mieli pełną swobodę działania. Mieli swoją reprezentację w parlamencie, swoje szkoły, instytucje i stowarzyszenia, a nawet partie polityczne. Nic dziwnego więc, że w zaborze austriackim szukali azylu Polacy represjonowani w zaborach pruskim i rosyjskim. Dotyczyło to przede wszystkim inteligencji, która u schyłku XIX wieku stała się mózgiem narodu i jako taka była niebezpieczna dla zaborców. W związku z tym Kraków i Lwów, dwa największe miasta regionu galicyjskiego bardzo szybko stały się ważnymi ośrodkami polskiego życia kulturalnego.

Życiu kulturalnemu na przełomie XIX i XX wieku ton nadawała tzw. bohema albo cyganeria artystyczna czyli środowisko artystów wiodących życie swobodne i wolne. Poeci i malarze spotykali się w kawiarniach, dyskutowali o sztuce i filozofii prowadząc jednocześnie bujne życie towarzyskie. Artyści tego okresu silnie akcentowali odrębność swojego życia od życia przeciętnego mieszczucha, którego nazywali pogardliwie filistrem. Prowokowali opinię publiczną sposobem bycia, swobodą obyczajów, niedbałym strojem, okazując w ten sposób swój bunt przeciwko banalności życia mieszczańskiego. Pod koniec XIX wieku ukształtował się odmienny od romantycznego wizerunek artysty, jako człowieka nie tyle obciążonego ważną misją, ile raczej wolnego, nieskrępowanego więzami konwencji in-



Kraków, ulica Floriańska

telektualisty i wolnomysliciela, kogoś, kto świadomie wybiera egzystencję na marginesie życia społecznego.

Przełom XIX i XX wieku to również czasy wielkiego rozkwitu i wielkiego przewrotu w teatrze polskim. Można nawet mówić o pewnego rodzaju rewolucji teatralnej. W zaborze austriackim działały wówczas dwa wielkie teatry miejskie, skupiające liczne grono wybitnych aktorów i w Krakowie i we Lwowie. Oprócz tego, w mniejszych miastach i miasteczkach działały teatry amatorskie, ludowe, co było nowym zjawiskiem w kulturze polskiej.

Wielka reforma teatralna zaczęła się jednak w Krakowie. Człowiekiem, który gruntownie zreformował teatr polski i stworzył z niego zupełnie nową instytucję był Stanisław Wyspiański – malarz, poeta i dramaturg. Wyspiański połączył sztukę teatralną z muzyką i sztukami plastycznymi, wyeksponował role epizodyczne, zwrócił uwagę na pozasłowne środki ekspresji aktorskiej i wizualną stronę przedstawienia. Wprowadził do teatru scenografię.

Zarówno w teatrze krakowskim, jak i w teatrze lwowskim, który reprezentował również wysoki poziom artystyczny, przeważał repertuar polski, narodowy. Było to coś w rodzaju manifestacji polskości i patriotyzmu. Tendencje do manifestowania uczuć patriotycznych pojawiły się również w innych dziedzinach życia. Było to zrozumiałe. Mając zagwarantowane prawem pewne swobody polityczne, Polacy w zaborze austriackim wykorzystywali każdą okazję, by prezen-

tować polską kulturę i przypominać najpiękniejsze momenty z naszych dziejów. Oto przykład: remont katedry wawelskiej i konieczność przeniesienia prochów Kazimierza Wielkiego do nowej krypty był okazją do zorganizowania prawdziwie królewskich uroczystości pogrzebowych, które w rzeczywistości były manifestacją patriotyzmu i ściągnęły do Krakowa przedstawicieli różnych organizacji i stowarzyszeń ze wszystkich trzech zaborów. Podobnie było w 1910 roku z obchodami rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Z oczywistych powodów rocznica ta nie mogła być obchodzona w zaborze pruskim, na polach Grunwaldu, więc zorganizowano wielkie uroczystości w Krakowie. Wybitny kompozytor Ignacy Paderewski ufundował z tej okazji pomnik, którego odsłonięcie przy pierwszym, chóralnym wykonaniu Roty M. Konopnickiej stanowiło główny punkt programu obchodów rocznicowych.

Uroczystości obchodzono również w 1909 r. setną rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego, któremu także ufundowano pomnik, a Teatr Miejski otrzymał imię tego wielkiego poety.

Wydawnictwa polskie też miały swój udział w kształtowaniu patriotycznych postaw społeczeństwa polskiego. W oknach wystawowych księgarń przykuwały wzrok drogie, bibliofilskie wydania arcydzieł literatury polskiej, w tym pierwsze, krajowe wydania dzieł poetów romantycznych. Było to zjawisko nie spotykane w innych zaborach.

**Alicja Omiotek „Wielką rzeczą być Polakiem...”**

# Silna prawica Kościoła przed Madonną Berdyczowską

W dniach 11-12 września 2017 roku w Berdyczowie przebywało kilkudziesięciu Rycerzy Kolumba. W tutejszym sanktuarium maryjnym modlili się pod przewodnictwem metropolity lwowskiego abp. Mieczysława Mokrzyckiego.

Chyba nie znajdzie się wiele parafii, w których większość wiernych stanowią mężczyźni. Zwykle niewielu z nich uczestniczy w niedzielnych mszach św. Na ogół należą do tak zwanych katolików odświętnych, tzn. przychodzą do kościoła tylko w czasie świąt, i to pod warunkiem, że nakłonią ich do tego żony. Dlatego wydarzenie, jakie miało miejsce 11-12 września 2017 roku w Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej, było niezwykle. Oto kilkudziesięciu postawnych mężczyzn w różnym wieku, wystrojonych w garnitury i krawaty, na czele z biskupem Witalijem Kriwickim gorliwie modliło się przed cudownym obrazem Madonny Berdyczowskiej. Byli to Rycerze Kolumba.

Niestety, o tym jednym z największych na świecie świeckich zgromadzeń katolickich o charakterze charytatywnym większość mieszkańców Berdyczowa nie wie. Tymczasem wychwalany przez papieża za program ewangelizacji, zaangażowanie społeczne i pomoc potrzebującym zakon jest przez wielu nazywany „silną prawicą Kościoła”.

Bractwo Rycerzy Kolumba zostało założone w 1882 roku przez syna irlandzkiego imigrantów ks. Michaela J. McGivneya, wikariusza kościoła w New Haven, w stanie Connecticut (USA). Celem zgromadzenia było promowanie miłosierdzia, niesienie pomocy robotnikom, zapewnienie środków utrzymania wdowom i sierotom w przypadku nagłej śmierci męża i ojca, dbanie o jedność rodzin. Pragnąc im pomóc, ks. Michael J. McGivney stworzył system ubezpieczeń, mający zapewnić byt wdowom i sierotom. Dzisiaj zakon zajmuje się jeszcze działalnością charytatywną, wychowawczą, religijną, społeczną.

Poprzez nazwę „Rycerze Kolumba” ksiądz założyciel chciał podkreślić rolę katolików w kształtowaniu się społeczeństwa amerykańskiego. To wszak Krzysztofowi Kolumbowi, katolikowi, Ameryka zawdzięcza odkrycie i ewangelizację.

Zakon zrzesza ponad 1,8 mln członków na całym świecie. W jego szeregi mogą wstępować jedynie mężczyźni, którzy ukończyli 18 lat – praktykujący katolicy. Członkowie osiągają cztery stopnie wtajemniczenia rycerskiego odpowiadające cnotom rycerskim: miłosierdzie, braterstwo, jedność i patriotyzm.



Foto: Maksym Zeiznicki

W dniach 11-12 września 2017 roku w Berdyczowie przebywało kilkudziesięciu Rycerzy Kolumba

Z ideą stworzenia bractwa Rycerzy Kolumba na Ukrainie nosił się kardynał Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego Lubomyr Huzar od 2006 roku. Później wsparli ją zwierzchnik UKGK Światosław Szewczuk oraz metropolita lwowski abp Mieczysław Mokrzycki, którzy zostali pierwszymi rycerzami na Ukrainie. Ostatecznie zakon powstał tu w 2013 roku. Według danych z 2015 roku zrzesza 280 członków, którzy działają w 7 radach w kościele grecko- i rzymskokatolickim: w Kijowie, Wyszhorodzie, Iwano-Frankiwsku, we Lwowie i Samborze. Członkowie ukraińskiego bractwa różnią się wiekiem (od 20-letnich młodzieńców do sędziwych 80-latków), statusem społecznym (od studentów do emerytów) i wykształceniem. Ale mają wspólne credo, które ich łączy. Przede wszystkim chcą pracować na rzecz Kościoła i ludzi w duchu braterstwa i wzajemnego wsparcia. Bracia żyją aktywnie: spotykają się, łączą we wspólnej modlitwie i dobrych sprawach.

Ukraińscy rycerze współpracują z organizacjami charytatywnymi, pomagają uczestnikom ATO, biednym rodzinom i niepełnosprawnym dzieciom. Lwowski rycerze na przykład opiekują się rodzinami z chorymi dziećmi, pomagają szpitalowi Straży Granicznej, zbierają pieniądze na protezy, leki i sprzęt medyczny, współpracują z braćmi z diaspory ukraińskiej na Zachodzie.

Podczas homilii biskup Witalij Kriwicki mówił o roli mężczyzny w dzisiejszym Kościele katolickim i w rodzinie. Podkreślił jego udział w wychowaniu dzieci. Mówił o wzorze ojcostwa, kształtowaniu u potomstwa wartości chrześcijańskich, umiejętności czynienia dobra. Przedstawił historię powstania zgromadzenia i jego działalność.

Tradycyjnie przez stulecia mężczyzna był postrzegany jako osoba silna, dominująca w rodzinie i odpowiedzialna za nią. Jednak to się zmieniło. Jesteśmy świadkami redefinicji ról społecznych pełnionych przez kobiety i mężczyzn. Kobiety osiągają niezależność i podejmują rywalizację z mężczyznami na każdym polu. Świetnie potrafią łączyć obowiązki domowe z pracą zawodową. Bez przeszkód wykonują zawody zarezerwowane do tej pory dla mężczyzn. Kierują firmami, bankami, państwami. Są żołnierzami, pilotami, policjantami. Często zarabiają więcej. Ale czy to znaczy, że mężczyzna nie ma już nic do powiedzenia w rodzinie? Czy dzieci nie potrzebują jego opieki, a żona wsparcia? Czy w kościele mężczyźni powinni pojawiać się tylko od święta? Odpowiedzi na te pytania są członkowie bractwa *Rycerze Kolumba*. Dają przykład, jak należy być dobrym ojcem, mężem i katolikiem. Budzą wiarę w przyszłość naszych dzieci i naszego Kościoła.



## Kryzys w Rosji przyczynił się do wzrostu przepływu gotówki zza granicy. Wykorzystują to FinTechy

Obecnie prawie milion Rosjan zarejestrowanych jest jako bezrobotni. Wartość rubla spada, nie tracą tylko Ci, którzy zarabiają w obcej walucie - ta w Rosji jest na wagę złota. Emigracja kwitnie, a wraz z nią rośnie zapotrzebowanie na usługi transferów pieniężnych.

### Młodzi, wykształceni, uciekający przed kryzysem

Rosja już od pewnego czasu zmagą się z poważnym bezrobociem. Przeciętny obywatel rosyjski jest opłacany znacznie słabiej niż chociażby rok temu, a w dodatku musi pracować ciężiej, często poza granicami swojego kraju. 4 lata po aneksji Krymu, sankcje wciąż obowiązują. Nie pozostaje to bez wpływu na gospodarkę - od końca 2014 r. kryzys uderza w jeden sektor po drugim. Pracy brakuje, rośnie więc emigracja.

Tylko w Polsce pracuje kilkadziesiąt tysięcy Rosjan. Inaczej niż w przypadku Ukrainy, z Rosji przyjeżdżają do nas głównie wykształceni młodzi ludzie - połowa z tych, którzy starają się o prawo pobytu, nie skończyła 35 lat.

W kraju nie ma dla nich pracy. Firmy coraz częściej oferują co najwyżej pracę w niepełnym wymiarze godzin, ale częściej raczej zwalniają niż zatrudniają. Jednym z pierwszych działań antykryzysowych podjętych przez rosyjskich

pracodawców było zablokowanie regularnych podwyżek płac, co w połączeniu ze znacznym wzrostem cen oznacza skuteczny spadek dochodów dla wszystkich. Obecnie, otrzymywane pensje pozwalają jedynie na pokrycie kosztów wyżywienia i stałe opłaty. Wśród osób najbardziej dotkniętych są oczywiście Rosjanie pracujący za granicą dla rosyjskich pracodawców, którzy wypłacają pensje w rublach. Za to ci, którzy zarabiają w obcej walucie, są w bardzo dobrej sytuacji - wszystko od dolara amerykańskiego do chińskiego juana wzrosło w stosunku do rubla.

### Każde wsparcie ma ogromne znaczenie

Każda złotówka to 16,5 rubla, każde euro to prawie 70 rubli, dolar niemal 60 - nic dziwnego, że każdy przelew w obcej walucie jest dla Rosjan tak ważny. W przypadku tak dużych różnic kursu, niezwykle istotny jest jednak także sam koszt przelewu.

Prowizje banków wciąż są bardzo wysokie, a przy wciąż niewygórowanych sumach samych transakcji, nawet jeżeli odbywają się one w sposób cykliczny, raczej nie ma co liczyć na możliwość negocjacji. Dla rosyjskiej emigracji główną alternatywą są więc rozwiązania fintechowe, dające zarówno bezpieczeństwo jak i pozwalające na naprawdę duże oszczędności.

Szacuje się, że rynek przelewów do Ro-

sji wart jest kwartalnie blisko 5,5 miliarda dolarów. Dla firm oferujących przelewy międzynarodowe, nawet przy niewielkich opłatach, wart jest więc zachodu. Dlatego, jako kierunek ekspansji, Rosję wybrał jeden z liderów w branży, firma TransferGo. Rosja jest 47 krajem, do którego firma umożliwiła wykonywanie tanich przelewów.

- W grudniu uruchomiliśmy kolejny korytarz, poprzez który będzie można wykonać tani, szybki, a przede wszystkim bezpieczny transfer gotówki do Rosji. Przelew kosztuje tylko 0,99 euro czyli około 4 złotych, opłata FAIR to 0 zł, nie ma także marży za przewalutowanie. A z okazji kampanii FAIR PLAY, którą obecnie prowadzimy, zachęcamy również do użycia kodu FAIR, dzięki czemu pierwsza transakcja będzie za darmo! Myślę, że dla wszystkich zainteresowanych takimi przelewami, będzie to doskonała okazja do weryfikacji naszych usług - zapowiada Magdalena Gołębiewska, Country Manager TransferGo.

Jak podkreśla przedstawicielka TransferGo, obecnie firma nastawia się głównie na przelewy z Niemiec do Rosji. To właśnie u naszego zachodniego sąsiada pracuje obecnie ponad 3,5 miliona Rosjan i stamtąd też płyną do Rosji największe sumy wśród klientów indywidualnych. Usługa dostępna jest jednak dla wszystkich.

Źródło: [www.transfergo.com/pl](http://www.transfergo.com/pl)



## UCZYMY SIĘ POLSKIEGO

### Baśń o smoku i Kraku

Baśń wam opowiem o wzgórzu sławnym, o rzece naszej, zamku pradawnym...

Płynęły rzeczki: Czarna i Biała. Ta Biała, pluszcząc, Czarnej szukała.

Gdy się spotkały, już razem płyną, prześliczną, miłą, modrą krainą. To nie strumienie, to rzeka – Wisła – śpiewa i szumi, pod Wawel przysła. Wawelskie wzgórze... wokół grodzisko... Na szczycie góry stoi zamczysko. A pod zamczyskiem jama głęboka, w głębokiej jamie kryjówka smoka.

Płacze ba brzegu siwa staruszka, porwał jej potwór wnuka pastuszka. Płacząc szukają bracia nad wodą: porwał smok straszny siostrzyczkę młodą. Bydełko ryczy, z pastwisk ucieka, bór nie ocali, nie skryje rzeka! A wszędzie lament: kto nas obroni? Smok zije ogniem i wszystkich goni.

Żył wtedy junak, junak z junaków. Ludzie go proszą: – Ocal nas, Kraku! Głową masz mądrą, serce masz mężne, nogi masz chyże, bary potężne. Jeśli nas taki zuch nie ocali, będziemy swoich miłych płakali.

Rozmyślał Krakus nocą... do rana. Wymyślił sposób: zabił barana. Zabił barana, wypchał go siarką... – Dobrą ci oddam, potworze, miarką!

Gdy smok z pieczary wyszedł o świcie, Krak mu barana podrzucił skrycie. Nażarł się potwór, siarka go pali. Bije ogonem, biegnie do fali... Wiślaną wodę pije i pije... Pęk! Nie ma smoka!

Potwór nie żyje!!!

I został królem junak z junaków. Lud swój ocalił, zbudował Kraków.

Takie to były wawelskie dzieje. Wierzby tak szepcą, gdy wiatr powieje.



# Блажений Владислав Буковинський – уродженець Бердичівської Землі

(Продовження з №3/130)

Отець Буковинський став першим католицьким священиком, що прибув до Караганди. В цих краях була зосереджена величезна кількість переселенців, серед яких переважали німці та поляки. Початок масовому примусовому вивезенню поляків до Казахстану дала Постанова РНК СРСР № 776-120 від 28 квітня 1936 року «Про переселення осіб польської національності з Української РСР». Згідно довідки Північно-Казахстанського обкому ВКП(б) на території Карагандинської області в повоєнні роки 75,7% переселенців склали поляки, 23,4% - німці, 0,8% - українці, 0,1% - інші народи. Польське населення – майже 48000 чоловік – за своїм віросповіданням було виключно католицьким, а враховуючи німців та українців, кількість католиків тут складала щонайменше 50000 чоловік.

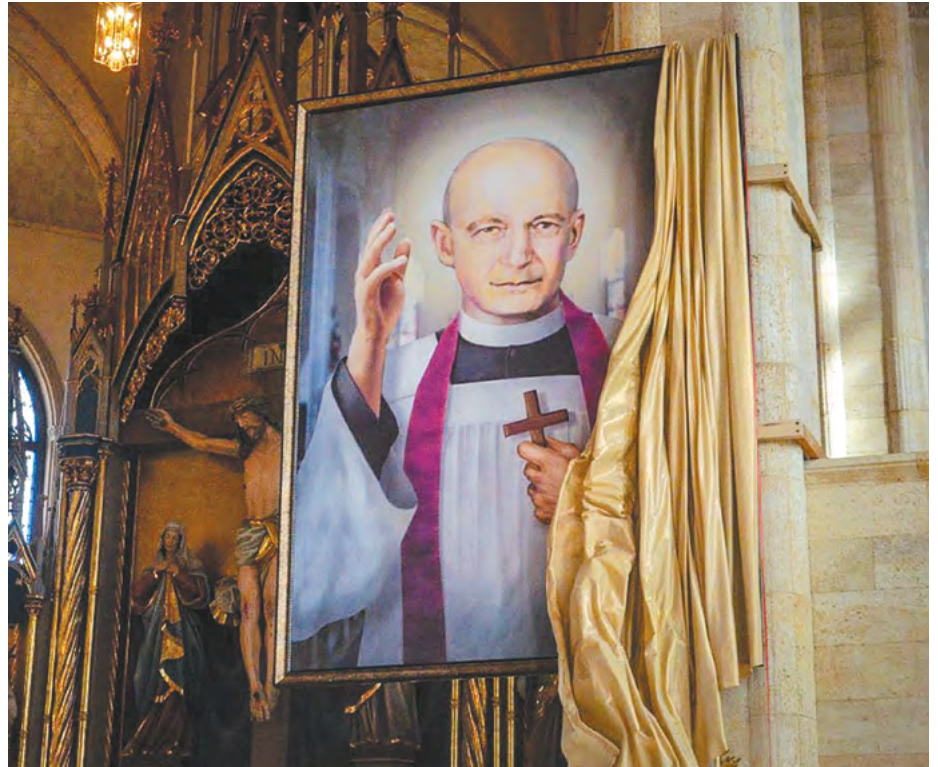
«За даними останнього перепису в Казахстані 53 тисячі поляків. – Пише отець в «Листах до моїх друзів». - Насправді їх значно більше, так як дуже багато поляків записано українцями, хоч зовсім себе такими не вважають.

Є три основних центри розміщення польського населення в Казахстані:

1. Кокчетавська та Цілиноградська (раніше Акмолинська) область. В цих двох областях проживає основна маса казахстанських поляків. Їх дуже багато в містах. Тут є цілі селища, іноді з перевагою польського населення. Саме в Кокчетавській області працював отець Юзеф Кучинський, а у Цілиноградській області Броніслав Джепецький.

2. Околиці Алма-Ати. Тут значне скупчення поляків. В місті Алма-Ата, яке являється столицею Казахстану, поляків небагато, але в районах є селища зі значною кількістю, навіть з перевагою польського населення.

3. Місто Караганда з його околицями – це третій найменший центр, де проживають поляки... Старші поляки майже усі віруючі, в основному прив'язані до своєї віри... В усякому випадку,



як старші, так і молодші, доки дотримуються католицької віри – вони поляки...»

Бачучи велике прагнення віруючих, що перебували в цих краях, отець ревно виконував свої душпастирські обов'язки: таємно проводив Божі Служби, сповідав, причащав, готував до Таїнств та уділяв їх. Ось як він сам писав про умови своєї роботи: «Уся моя душпастирська діяльність відбувається в чужих будинках... Найкраще для цього підходить будинок для однієї родини, розміщений на відлюдді. В такому домі можна спокійно молитися, навіть голосно співати, лише б були замкнені двері та вікна. Святі Служби в наших умовах можна відправляти лише раненько або ввечері. Вдень відправляю лише похоронну службу... Зазвичай відбувається це так: приходжу після полудня під вечір. Передусім влаштовую вітвар. Ним слугує звичайний стіл, лишень би міцно стояв та не хитався. Стіл накривається білою скатертиною. На стіл кладеться велика коробка або дві товстих книжки, прикриваються білою хустиною і ставиться розп'яття.

Свічки розмщуються в ліхтарях, або, якщо їх нема, в склянках з сіллю. Вище вішаються одна або дві ікони – і вітвар готовий. Потім сповідаю. Службу відправляю о 9 годині вечора. Після служби, як правило, продовжую сповідати. Нарешті короткий нічний відпочинок. Короткий, бо вкладаюсь спати зазвичай після півночі, а вже о 5-ій або 6-ій ранку - рання Божа Служба, а потім далі сповідь, часом хрещення, миромазання, іноді вінчання. Так як це постійно відбувається в різних хатах і родинках, то частіше ночую в чужих оселях, ніж у своїй власній».

В червні 1955 року о. Владислав відмовився відмовився повернутися до Польщі та вирішив прийняти радянське громадянство, щоб залишитися на постійне перебування в Казахстані: «В моєму житті було два переломних моменти. Один був в січні 1945 року, а другий через 10 років в червні 1955 року. Перший не залежав від моєї волі. Другий – за цілковитої участі моєї волі, але обидва переломні і обидва одразу мною повністю усвідомлені...

Нарешті в червні 1955 року (якого



числа – не пам'ятаю) прийшла бажана звістка: «Сьогодні записують на репатріацію». Хто був живий, якнайшвидше йшов до комендатури. У мене не було причин поспішати, і я пішов туди в цей день лише ввечері. Комендант мене того дня не сповідав, тільки записав, що я відмігився, і зразу ж відіслав до капітана, - напевно, росіянина, - який записував на репатріацію.

Між мною і капітаном відбулася наступна розмова. Капітан після перевірки моїх анкетних даних: «громадянин Буковинський, ми пропонуємо вам репатріацію до Польської Народної Республіки». Я: «Я з радістю вітаю рішення радянської влади про репатріацію поляків, на яку очікували тисячі моїх співвітчизників, але особисто я сам хочу залишитись в Радянському Союзі». Капітан: «Ви маєте також право залишитись в Радянському Союзі». В цей момент я побачив у капітана на столі два списки: один дуже довгий. Згодних на репатріацію, а другий зовсім короткий, як я це точно помітив. Моє прізвище стояло третім у цьому списку. Саме тоді я остаточно став громадянином Радянського Союзу.

Так просто і звично закінчився той другий переломний момент мого життя. Цього разу я сам добровільно покерував своїм життям, цілком ясно віддаючи собі звіт про прийняте рішення».

О. Буковинський покинув роботу сторожа на будівництві і увесь свій час присвятив душпастирській діяльності. Він оселився на околиці Караганди в польській родині Станіслава та Зузання Мадерів: «Мій господар, Станіслав Мадера, за професією був шевцем. Його дружина, Зузанна, домогосподаркою. Вони мали десятирічну доньку Полю. Родом були з містечка Кутковець в Подільській області».

В червні 1957 року отець Владислав виїхав до Алма-Ати і знову ж таки оселився на околиці в Ніколаєвці в родині польського переселенця Юзефа Гузовського, потім в селі Октябрь в родині Мальвіни Кан, в Жонашазі в родині Юзефа Весельського, в домі Кароліни та Франциска Кардашів.

Протягом 1957-1958 років здійснив кілька довготривалих ( навіть до чотирьох місяців) місіонерських поїздок по південній частині СРСР: Казахстан,

Узбекистан, Таджикистан. В той час на цих землях проживала велика кількість переселенців-католиків, переважно німців.

Саме під час однієї з таких поїздок в Семипалатинську о. Буковинський був заарештований 3 грудня 1958 року за «агітацію серед дітей та молоді та зберігання антирадянської літератури»,



Депортація польського населення з України до Казахстану у 30-ті роки ХХ ст.

за влаштування без дозволу каплиці в приватному помешканні. У звинуваченні вказувалося: «В 1954-1958 роках на приватних квартирах та організованому за його вказівкою молитовному будинку в м. Караганда проводив нелегальні зборища віруючих католиків з залученням значної кількості молоді, в тому числі дітей шкільного віку, серед яких пропагував релігійний фанатизм, та відривав молодь від комуністичного виховання та участі в суспільно-політичному житті країни... придбавав, зберігав та користувався релігійною літературою». Відмовившись від адвоката, він особисто виголосив захисну промову (адже мав вищу юридичну освіту). Буковинський був засуджений Судовою колегією у кримінальних справах Карагандинського обласного суду за ст. 58-10 ч. «б» КК РРФСР до позбавлення волі строком на три роки трудових таборів, що було найбільш гуманною мірою покарання за такий «злочин».

З 1959 року по 1961 о. Владислав працював в трудовому таборі «Чума» поблизу Іркутська на лісоповалі, а потім з грудня 1961 року – в таборі для «релігійних» в Соснівці: «Від серпня 1959 року до мого звільнення 3 грудня 1961 року ми були в Чуні, а потім останніх 8 місяців мого тюремного ув'язнення ми були разом з Броніславом та

Юзефом ( Джепецьким та Кучинським - авт.) в дуже цікавому таборі для «релігійних», на південний схід від Москви. Уявіть собі, будь-ласка: в одному таборі нас було 27 священиків різних національностей на чолі з митрополитом (зараз кардиналом) Йосипом Сліпим. Було ще кілька католиків-мирян. Православних мирян було близько сотні, а православних священиків лише шість. Більшість з них православні опозиціонери, але були і православні, що визнавали верховенство московського патріарха. Різних сектантів було близько 400. Нарешті, було близько 50 «стукачів», довірених табірної адміністрації. Виникає запитання, чому влаштували такий табір для віруючих... Видно, на горі постановили, що недостатньо ізолювати віруючих від суспільства, що живе на свободі, але потрібно їх також ізолювати і від інших ув'язнених. За винятком довірених «стукачів». Табір для релігійних був чимось на зразок великого монастиря. Молились там

абсолютно відкрито. По неділях збирались групи одного віросповідання для спільної молитви, слухання проповідей та читання Святого письма, яке сектанти переховували у себе, поділене на маленькі зошитки по кілька сторінок кожен. Чекісти розганяли такі групи, а вони знову збиралися, як тільки ті підуть».

Всього о. Буковинський пробув у в'язницях і таборах майже 14 років: «Отець, в наш час прелат, Юзеф Кучинський достойно утримує світовий рекорд серед усіх католицьких священників. Це рекорд тюремного ув'язнення. Він перевищує 17 років. Отець, в наш час також прелат, Броніслав Дзепецький, поставив другий світовий рекорд. Він відсидів 15 років у в'язниці. Я знаходжуся на третьому місці. Незважаючи на триразове тюремне ув'язнення. Я «ледве» набрав 13 років 5 місяців та 10 днів».



Каторжна праця в'язнів у сталінських трудових таборах

Після звільнення з таборів о. Буковинський повернувся до своєї пастви в Караганді. Сам отець Владислав писав: «В Караганді багато душпастирської роботи з постійними жителями цього міста. Додається ще й робота з приїжджими. Мова йде не про приїжджих з ближніх районів, так як вони в основному сповідаються. Йдеться про приїжджих здалеку, тих, що часто приїжджають за кілька тисяч кілометрів, аби тільки знайти священника. Серед католиків дуже поширені слухи, що в Караганді завжди можна знайти священника. Окрім Казахстану, люди їдуть з півночі та з республік Середньої Азії. Їдуть з півночі, іноді навіть з Архангельська, хоч звідти набагато ближче до Москви, аніж до Караганди. Їдуть з заходу, навіть з Поволжя. Їдуть зі сходу, з глибинки Сибіру. Їдуть до родичів та одночасно до священника». Тому отець

влаштувався на роботу нічним сторожем, що давало йому можливість вдень увесь час присвячувати душпастирській діяльності: підпільно служив по хатах, разом з греко-католицьким єпископом Хірою заснував третій закон святого Франциска для дівчат, що прагнули стати монахинями. Община сестер III ордену святого Франциска в 1958 році нараховувала 100 членів.

«Дуже часто священники задають мені запитання: як можна займатися душпастирством без Церкви? Можна! Адже за 12 років моєї праці в Караганді лише один рік у мене була Церква, а 11 років я працюю без усякої Церкви та будинку молитви... - Пише о. Владислав про свою працю. - На жаль, усі три каплички в Караганді працювали дуже недовго. Передусім, навесні 1957 року влада закрила українську церкву, в травні того ж року німецьку і, врешті,

ся скоротити, і вони не були закінчені через втручання влади. В 1957 та 1958 роках я здійснив аж 5 місіонерських поїздок, зате дві поїздки в 1963 році. Одну довелося скоротити».

Окрім цього не можна забувати і про матеріальні утиски з боку влади: «варто ще згадати про мої фінансові перипетії. У зв'язку з моїм вигнанням місцевою владою, в двох випадках мені наказали заплатити грошовий штраф за мою нелегальну та прибуткову працю. Зате двічі на мене наклали подохідний податок і відразу ж вирахували з грошей, які у мене знайшли. Найкраще вчинили у Семипалатинську. Вони просто конфіскували усі гроші, знайдені у мене, і лише після моїх наполегливих вимог мені повернули частину грошей на оплату білетів...

Як я вже згадував, я виплачую подохідний податок. Останнього року він перевищував 1058 карбованців або 16340 злотих. Це я роблю з 1962 року. Перед моїм останнім ув'язненням ніхто від мене не вимагав виплати податків, тому я не платив. За це у мене конфіскували досить багато грошей в Семипалатинську. Я навіть задоволений тим, що сплачую податок, так як це укріплює мою позицію стосовно влади...

Я досі не зареєстрований, досі не маю юридичних прав *de jure*. Але те, що з мене беруть подохідний податок, є своєрідним визнанням *de facto*. Фінансові діячі пояснили мені, що зареєстрований священник працює в зареєстрованій церкві та сплачує податок, так як ніби то Церква була фабрикою. А я сплачую податок, так як ніби то я був індивідуальним ремісником духовної галузі, що в процентному співвідношенні більше. В сплаті податків мені допомагають наші неоціненні а іноді недооцінені священниками бабці, кожна з яких приносить мені кілька карбованців на податки».

Різні форми переслідування віруючих влада комбінувала з наклепами, в тому числі і в пресі. Ось як жартівливо пише про це сам о. Владислав: «Я теж дочекався двох статей про себе в газетах, але вже набагато пізніше, після останнього звільнення з в'язниці. В 1963 році написали про мене статтю в Актюбинську, а в 1964 році цю статтю передрукували та доповнили в Караганді.

4 липня польську. Ця польська каплиця в Караганді діяла рівно один рік. Отець Юзеф Кучинський освятив її 29 червня 1956 року, а вже 4 липня 1957 року наша бідна каплиця закінчила своє коротке життя і навіть була опечатана владою. Як її оплакували, це, напевно, знає лише один Господь».

1961 – 1969 роки – роки надзвичайно складної, але плідної праці. «Не враховуючи коротких місіонерських поїздок в ближні місцевості, тому що були й такі, я здійснив вісім великих місіонерських подорожей. З них п'ять ще до мого арешту, а три в останні роки після мого звільнення. Найкоротша з цих поїздок тривала місяць, найдовша – чотири місяці. - Згадує отець. - Половина цих місіонерських поїздок, тобто чотири, закінчилися вдало, без втручання місцевої влади. Решту чотири довело-

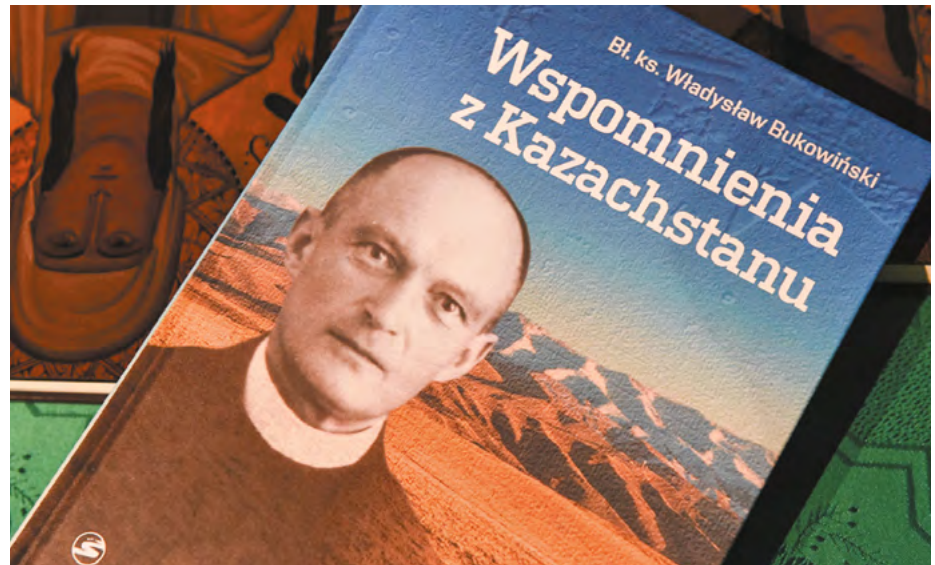
Тоді я впевнився тому, що мені говорив прелат Зигмунд Хмельницький: «Якщо священник хоче жити в Радянському Союзі, то він має бути готовим прочитати про себе щось таке, що йому навіть і не снилось». З цієї статті я дізнався, що я дуже жадібний до грошей і що я наказую бідній бабці, яка приходить до мене на сповідь, платити за це по 5 карбованців...»

З 1961 року о. Буковинський сім років прожив у німецькій родині Каспера і Катерини Гааг родом з села Елієн-Лібентал за 15 км від Одеси. Родина була бездітною, вони втратили сина під час війни. Як пише сам отець, він і його господарі були майже ровесниками.

В 1965 році о. Буковинський отримав дозвіл відвідати рідню в Польщі. Спілкування з рідними та друзями, невеличке лікування укріпили його фізичні та духовні сили, і він знову, незважаючи на можливість залишитися в Польщі, повернувся до Казахстану, до своїх вірних, які чекали на нього.

З грудня 1967 року по березень 1968 року відбулась остання місіонерська поїздка о. Буковинського – до Таджикистану. Вона теж закінчилась на тиждень раніше від запланованого. Свої мандрівки отець описує дуже яскраво: «Збираючись в місіонерську поїздку, я беру з собою паспорт та посвідчення, що я католицький священник, так як в паспорті я записаний як робітник. Беру облатки і вино для Меси та усе, що потрібно для того, щоб відправляти Месу та уділяти Таїнства. Завжди у мене є кілька адрес, куди я їду. Приїжджаю зазвичай неочікувано. Правда, наші віруючі зазвичай знають, що я маю приїхати, але не знають, коли саме. Я не можу їм цього повідомити... Як тільки приїжджаю, я йду за адресою, яку маю. Іноді там же залишаюсь і починаю працювати. Але дуже часто, порадившись з місцевими католиками, ми обираємо інший дім для праці».

Стан здоров'я отця погіршився, і в грудні 1972 року він знову поїхав до Польщі, де два місяці лікувався у краківському шпиталі. Тут він часто зустрічався з кардиналом Каролем Войтилою, якого дуже цікавила його душпастирська діяльність. Під час свого візиту до Казахстану в 2001 році Папа Іван Павло II сказав: «Першим



джерелом інформації про Казахстан був для мене отець Буковинський».

19 квітня 1973 року о. Буковинський повернувся до Караганди і в серпні 1974 року оселився в хатині вдови Терези Бітц. Наприкінці жовтня 1974 року у зв'язку із погіршенням стану здоров'я о. Владислав виїхав на відпочинок до Вербівця на Подолі, де гостював у отця Юзефа Кучинського, а потім в листопаді цього ж року на запрошення отця Антонія Хоміцького переїхав до Мурафи: «Під час моєї поїздки на Україну я не був пасивним у відношенні душпастирства. На Україні я також сповідав не одну бабцю, охрестив не одну дитину і декілька пар повинчав. Але ці мандрівки Україною зовсім не були місіонерськими поїздками».

25 листопада 1974 року о. Буковинський відправив свою останню святу Службу та прийняв Таїнства з рук отця Олександра Хіри. З огляду на дуже поганий стан здоров'я о. Владислава доставили до лікарні в Караганді, де він помер з розарієм в руках о 5-ій годині 3 грудня 1974 року від крововиливу.

Його тіло було перевезене до помешкання родини Хаак, де отець мешкав багато років. Тут було відправлено святу Службу отцями Юзефом Кучинським та Міхалом Кьохлем. Похорон відбувся 7 грудня 1974 року на новому цвинтарі на околиці Караганди, пізніше на могилі поставили мармуровий пам'ятник з фотографією отця та надписами російською та німецькою мовами.

В 90-і роки прах отця урочисто перенесли до собору Матері Божої Фатимської в Караганді.

16 травня 2005 року у Ватикані розпочато процес беатифікації отця Владислава Буковинського. Урочистий початок цього процесу відбувся 19 червня 2006 року, а кінець 8 березня 2008 року. Комісія на чолі з краківським митрополитом Станіславом Дзвішем заслухала свідчення більш ніж ста свідків з п'яти країн, в тому числі про uzдоровлення після крововиливу до мозку о. Маріуша Ковальського.

22 січня 2015 року Папа Франциск уповноважив Конгрегацію в справах святих опублікувати декрет про героїзм слуги Божого отця Владислава Буковинського.

29 червня 2011 року президент Польщі Броніслав Коморовський по смертно нагородив отця Владислава Буковинського Хрестом Відродження Польщі з Зіркою ордену Відродження Польщі за заслуги в розвитку польської культури і сприяння польському населенню в Казахстані, Киргизстані і Таджикистані. Нагороди були вручені єпископу Караганди Янушу Калета під час урочистої Меси в цьому місті в неділю 13 листопада 2011 року. Від імені президента Польщі це зробив консул Бартош Яблонський.

11 вересня 2016 року в карагандинській катедрі під час урочистої Меси під проводом кардинала Анджело Амато відбулася урочиста беатифікація отця Владислава Буковинського. У католицькому календарі його ім'я згадується щороку 20 червня.

## POLSKI INFORMATOR ŻYTOMIERZA I BERDYCZOWA

### Radio Żytomierz

- Co miesiąc, w każdą pierwszą sobotę miesiąca o godzinie 20:00, można słuchać półgodzinnej audycji w języku polskim w Radiu Żytomierz (radio kablowe).

### Telewizja Żytomierz dla Polaków

- Program ŻOZPU „Polacy Żytomierszczyzny” ukazuje się cotygodniowo w niedzielę o 12:30 w języku polskim, w poniedziałek o 18:30 w języku ukraińskim.

Autor *Olga Kolesowa*. [www.zozpu.zhitomir.net](http://www.zozpu.zhitomir.net);

- TRK „Sojuz-TV” transmituje TV Polonia codziennie od 13:00 do 18:20.

### Polskie stowarzyszenia w Żytomierzu

- Dom Polski w Żytomierzu, ul. Czerniachowskiego, 34 b, tel. (0412) 24-34-22, Dyrektor *Irena Perszko*, godziny pracy – codziennie (prócz niedzieli) od 9:00 do 18:00.

- Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie

Prezes *Wiktoria Laskowska-Szczur*

CENTRUM POLSKIE ul. Teatralna 17 / 20 kab 110-111; 10013 m. Żytomierz

tel. + 38 0971998308, [www.zozpu.zhitomir.net](http://www.zozpu.zhitomir.net).

- Stowarzyszenie Nauczycieli Polonistów Żytomierszczyzny,

Prezes *Mirosława Starowierow*.

Adres: 10020 Żytomierz, ul. Michajłowska, 15. Tel. (0412) 37-46-75.

- Towarzystwo Kultury Polskiej na Żytomierszczyźnie im. J.I.Kraszewskiego, Przewodniczący *Jerzy Bagiński*, tel. domowy (0412) 37-89-97.

- Polskie Naukowe Towarzystwo w Żytomierzu, ul. Czerniachowskiego 34b,

Prezes *Irena Baładyńska*, tel. (+38067) 4121570; e-mail: [ptnz@ptnz.org.ua](mailto:ptnz@ptnz.org.ua).

### Polskie stowarzyszenia w Berdyczowie

- Berdyczowskie Polskie Stowarzyszenie Wspierania Przedsiębiorczości,

Prezes *Aleksander Rudnicki*, ul. L. Karastojanowej, 22, tel. (04143) 4-18-30.

- Berdyczowski Oddział Związku Polaków Ukrainy,

Prezes *Larysa Werwińska*, ul. Puszkina 46, tel. (04143) 2-23-78.

- Berdyczowskie Rejonowe Stowarzyszenie Polaków «Rodzina»,

Prezes: *Ałła Gryniwicz*, ul. Żytomierska, 43/36, 13300 Berdyczów, tel.: +38 (097) 956-60-76, e-mail: [walentyna159@mail.ru](mailto:walentyna159@mail.ru).

- Polskie Radio Berdyczów. Organizacja społeczna „Polskie Radio Berdyczów” przygotowuje i nadaje w piątki o godz. 19.00 na antenie berdyczowskiej stacji radiowej Live 102,0 FM polskojęzyczną audycję „Polska Bliżej”.

Redaktor naczelny *Jerzy Sokalski*. Tel. + 38 (067) 941-65-70,

e-mail: [polskieradioberdyczow@gmail.com](mailto:polskieradioberdyczow@gmail.com); [www.livefm.com.ua](http://www.livefm.com.ua)

### Msze w języku polskim w Żytomierzu

- **Katedra Św. Zofii** – msze św. w j. polskim w dni powszednie są o godz. 7:30 i o 8:00 z kazaniem; w niedzielę – o godz. 8:00 i 12:00.

- **Kościół oo. Bernardynów pw. św. Jana z Dukli** – codziennie 7:00, w niedziele 7:00, 9:00, 13:30.

### Msze dwujęzyczne – częściowo w języku polskim, częściowo po ukraińsku w Berdyczowie

- **Kościół w Klasztorze Karmelitów Bosych** - w niedziele 8:00, 10:00, 12:00, 17:00, sobota 8:00, 17:00, codziennie 8:00 i 18:00.

- **Kościół św. Barbary** – niedziele 8:30, 10:00, 12:00, 13:30, 18:00, codziennie 8:00, 18:00.

- **Kaplica ul. Czudnowska** – niedziele 18:00.

piątek – 16:00 (okres zimowy); 19:00 - (okres letni).

*(Przepraszamy za wszelkie braki i nieścisłości w naszym informatorze. Wszystkich zainteresowanych prosimy o nadsyłanie informacji na temat swoich organizacji, imprez polskich itp. Redakcja)*



SENAT  
RZECZYPOSPOLITEJ  
POLSKIEJ

Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą



Mozaika Berdyczowska jest wydawana przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»

## Mozaika Berdyczowska

Wydaje: Rada Berdyczowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie (obwód żytomierski).

### Redaguje zespół w składzie:

**Larysa Werwińska** – redaktor naczelny

**Piotr Kościński (Warszawa)** – dyrektor ds. wydawniczych i programowych

**Walentyna Koleśnik** – sekretarz odpowiedzialny

**Alaksiej Salej** – opracowanie graficzne i techniczne

**Halina Wojnarska** – korekta

**Stanisław Rudnicki** – opracowanie witryny internetowej e-mail: [admin@mozberd.com.ua](mailto:admin@mozberd.com.ua)

**Alicja Werwińska** – kurier

### Adres do korespondencji:

Ukraina,  
13302 Berdyczów,  
ul. Winnicka, 59, lok. 109.  
tel.: (380 4143) 2-31-72,  
[www.mozberd.com.ua](http://www.mozberd.com.ua)  
e-mail: [werminska@gmail.com](mailto:werminska@gmail.com)

Zapraszamy wszystkich chętnych do nadsyłania listów i artykułów, ale informujemy, że za zamieszczone materiały nie wypłacamy honorarium (redakcja pracuje społecznie), a tekstów niezamówionych nie zwracamy.

### «Бердичівська Мозаїка»

(польською мовою)

Благодійна культурно-освітня газета.  
Виходить кожних 2 місяці.

**Видавець** – Рада Бердичівського Відділення Спілки Поляків України

**Зареєстрована** 25 квітня 1995 року Житомирським обласним управлінням по пресі, свідоцтво про реєстрацію серії ЖТ № 70.

### Адреса для кореспонденції:

м. Бердичів,  
вул.Вінницька, 59/109  
Тел. 2-31-72

**Надруковано** ФОП Євенок О. О.,  
вул. Мала Бердичівська, 17а, м. Житомир

**Тираж** 1000 примірників.  
2,5 друкованого аркуша